

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 lipca 2020 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu IV Wydział Karny–Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: sędzia Hanna Bartkowiak

Protokolant: prot. sąd. Natalia Komorniczak

przy udziale mł. asp. Agnieszki Jaworskiej z Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu

po rozpoznaniu w dniu 2 lipca 2020 r.

sprawy **S. K. (1)**

obwinionej z art. 86 § 1 kw w zw. z art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę obwinionej

od wyroku Sądu Rejonowego w Wągrowcu

z dnia 6 grudnia 2019 r., sygn. akt II W 618/18

1. Utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok.
2. Zasądza od obwinionej na rzecz oskarżyciela posiłkowego małoletniego J. B. (1) reprezentowanego przez matkę J. B. (2) kwotę 840 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym.
3. Zasądza od obwinionej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 50 zł tytułem zwrotu zryczałtowanych kosztów postępowania w sprawach o wykroczenia za instancję odwoławczą i wymierza jej opłatę za II instancję w kwocie 50 zł.

Hanna Bartkowiak

UZASADNIENIE

S. K. (1) została obwiniona o to, że w dniu 11 października 2018 r. około godz. 15:00 w W. na ul. (...) w obrębie skrzyżowania z ul. (...) kierując samochodem marki V. (...) o nr rej. (...) spowodowała zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym w taki sposób, że nie ustąpiła pierwszeństwa małoletniemu pieszemu znajdującemu się na przejściu, w wyniku czego doszło do potrącenia pieszego, tj. wykroczenie z art. 86 § 1 kw w zw. z art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym.

Sąd Rejonowy w Wągrowcu, wyrokiem nakazowym z dnia 5 grudnia 2018 r. wydanym w sprawie o sygn. akt II W 618/18 uznał **obwinioną S. K. (1)** za winną zarzucanego jej czynu i za to na podstawie art. 86 § 1 kw w zw. z art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym i art. 24 § 1 i 3 kw wymierzył jej karę grzywny w wysokości 300 zł oraz obciążył obwinioną kosztami postępowania (k. 44)

Od powyższego wyroku obrońca obwinionej wniósł skutecznie sprzeciw (k. 52), co skutkowało skierowaniem sprawy do rozpoznania na zasadach ogólnych.

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd Rejonowy w Wągrowcu, wyrokiem z dnia 6 grudnia 2019 r. wydanym w sprawie o sygn. akt II W 618/18 uznał **obwinioną S. K. (1)** za winną popełnienia zarzucanego jej czynu i za to na podstawie

art. 86 § 1 kw w zw. z art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym i art. 24 § 1 i 3 kw wymierzył jej karę grzywny w wysokości 500 zł.

Ponadto Sąd obciążył obwinioną kosztami sądowymi i wymierzył jej opłatę w wysokości 500 zł, a także zasądził od obwinionej na rzecz oskarżyciela posiłkowego J. B. (1) zwrot kosztów wynagrodzenia pełnomocnika (k. 187).

Apelację od powyższego wyroku złożył obrońca obwinionej zaskarżając powyższy wyrok w całości. Skarżący podniósł zarzut obrazy przepisów postępowania, tj. art. 2 § 1 pkt 1 kpk, art. 4 kpk w zw. z art. 5 § 1 i 2 kpk oraz art. 7 kpk; art. 167 kpk w zw. z art. 170 § 1 kpk oraz zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść polegający na przyjęciu, że to obwiniona swoim zachowaniem jako spowodowała zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Na kanwie tak skonstruowanych zarzutów apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie obwinionej od zarzucanego jej wykroczenia (k. 197-203v).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy obwinionej była bezzasadna i nie zasługiwała na uwzględnienie.

Przed odniesieniem się do konkretnych zarzutów apelacyjnych Sąd Okręgowy będąc do tego ustawowo zobligowany, zbadał, czy w sprawie nie wystąpiły uchybienia, o których mowa w art. 104 § 1 kpsw i art. 440 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpsw, powodujące konieczność ingerencji w zaskarżony wyrok niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów, po czym stwierdził, że w sprawie nie ujawniły się żadne bezwzględne przyczyny odwoławcze ani nie wystąpiła rażąca niesprawiedliwość wyroku.

Przeprowadzona kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku natomiast doprowadziła do wniosku, że Sąd Rejonowy rozpoznając sprawę nie naruszył przepisów procesowych w taki sposób by mogło to mieć wpływ na treść zapadłego orzeczenia, a wyrokując wziął pod uwagę wszystkie przeprowadzone dowody. Każdy z ujawnionych w toku przewodu sądowego dowodów poddany został ocenie, która uwzględnia wskazania wiedzy, logicznego myślenia i zasady doświadczenia życiowego. Sąd I instancji w jasny i przekonujący sposób przedstawił tok swojego rozumowania, co pozwalało stwierdzić, że organ ten dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych dotyczących popełnienia przypisanego obwinionej S. K. (1) wykroczenia.

Powyższe stanowisko potwierdza analiza akt sprawy i uzasadnienie wyroku, w którym należy wskazać, jakie fakty zostały uznane za udowodnione i jakie dowody były podstawą ich przyjęcia. Sąd prawidłowo też wskazał, którym dowodom bądź ich częściom nie dał wiary, podając powody dokonania ich negatywnej oceny. Podkreślić przy tym należy, że uzasadnienie zaskarżonego wyroku odpowiada wymogom art. 424 § 1 i 2 kpk w zw. z art. 82 § 1 kpsw, w pełni pozwalając na kontrolę prawidłowości zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Kontrola instancyjna zaskarżonego rozstrzygnięcia nie potwierdziła prawidłowości zarzutu naruszenia art. 7 kpk, który o czym należy wspomnieć dla porządku, powinien zostać przez obrońcę powiązany z normą prawną z art. 8 kpsw powodującą przeniesienie tej reguły postępowania karnego do postępowania w sprawach o wykroczenia. Wbrew stanowisku skarżącego przeprowadzona ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego była wystarczająco szczegółowa, fachowa i uwzględniała w odpowiednim stopniu zasady prawidłowego rozumowania oraz wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego. Sąd I instancji poddał weryfikacji wszystkie zgromadzone w sprawie dowody, wyraźnie zaznaczył, którym dowodom przyznał przymiot wiarygodności, a którym cechy tej odmówił. Podał też racjonalne powody przemawiające za takim właśnie wartościowaniem dowodów, a pewne niedociągnięcia w tym zakresie, które Sąd odwoławczy wskaże poniżej, nie zmieniały tej ogólnie pozytywnej oceny. Przeprowadzona w sposób wyżej opisany weryfikacja dowodów czyniła zadość przepisowi art. 7 kpk i spotkała się z aprobatą Sądu odwoławczego.

Stwierdzenie obrońcy o wybiórczej i niepełnej ocenie dowodów było całkowicie subiektywne i w ocenie Sądu odwoławczego prawdziwość tego wskazania nie potwierdziła się w postępowaniu odwoławczym. Podkreślić należy w

tym miejscu, że z uwagi na pewne mankamenty materiału dowodowego sprawy, wynikające m.in. z niezabezpieczenia przez Policję śladów pokolizyjnych bezpośrednio po zdarzeniu, a przy tym różne wersje sytuacji drogowej do rozważenia, ustalenie stanu faktycznego badanej sprawy nie było zadaniem łatwym i wymagało pogłębionej analizy wszystkich okoliczności wynikających z poszczególnych dowodów i dokonania ostrożnej, a przy tym obiektywnej oceny zebranych dowodów. Zdaniem Sądu Okręgowego Sąd Rejonowy sprostował postawionemu mu zadaniu i ustalił stan faktyczny w sposób prawidłowy, opierając się w tej kwestii na materiale dowodowym, który zasługiwał na przymiot wiarygodności. Z kolei w odniesieniu do rozważań zawartych w środku odwoławczym nie można było postawić takich wniosków, gdyż obrońca podważając trafność oceny dowodów i ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd I instancji opierał się w głównej mierze o dowody przemawiające na korzyść obwinionej, jednocześnie skrzętnie omijając milczeniem albo usilnie deprecjonując te dowody, które potwierdzały wersję zdarzeń podawaną przez pokrzywdzonego pieszego. Zarzuty apelacyjne skonstruowane w taki właśnie sposób nie mogły spotkać się z aprobatą Sądu odwoławczego.

Prawdą jest, że powołany w niniejszej sprawie biegły z dziedziny kryminalistycznej rekonstrukcji wypadków drogowych T. M. (1) stwierdził, że zebrany rzeczowy materiał dowodowy jest zbyt ubogi by można było odtworzyć przebieg zdarzenia z udziałem obwinionej i pieszego J. B. (1) z dnia 11 października 2018 r. w Wągrowcu i wskazać osobę, która spowodowała sytuację kolizyjną na drodze. Biegły wskazał również, że w jego ocenie materiał dowodowy nie daje podstaw do katerycznego odrzucenia żadnej z dwóch odmiennych od siebie wersji zdarzeń, w tym tej podawanej przez obwinioną. Niemniej jednak, jak podał biegły w opinii, te wszystkie wątpliwe aspekty mógł rozstrzygnąć Sąd na zasadzie dania wiary lub odrzucenia jednej z wersji osobowego materiału dowodowego. Efektem tego jest zaskarżony wyrok oraz jego pisemne uzasadnienie, w którym podano powody takiego, niekorzystnego dla obwinionej ukształtowania oceny materiału dowodowego. W konsekwencji brak jednoznacznych wniosków opinii biegłego wcale nie stanowił przeszkody dla przypisania obwinionej odpowiedzialności za popełnione wykroczenia w sytuacji kiedy dowody, którym następnie przypisano słuszenie cechę wiarygodności pozwalały na pozbawienie nieusuwalnych wątpliwości stwierdzenie, że S. K. (1) popełniła zarzucane jej wykroczenie drogowe. Nieuzasadnione i absolutnie niezasłużone wobec Sądu Rejonowego były zatem zarzuty apelującego, że ten wybiórczo ocenił dowody i działał pod z góry założoną tezę uznania winy obwinionej.

Odnośnie dowodu z wyjaśnień obwinionej należało zgodzić się z obrońcą w tym, że obwiniona S. K. (1) składając wyjaśnienia w tej sprawie, zarówno przed funkcjonariuszem Policji (k. 32-33) jak i przed Sądem Rejonowym w Wągrowcu (k. 70-71) nie przyznawała się do popełnienia zarzucanego jej wykroczenia, a wyjaśniając na rozprawie twierdziła, że do potrącenia pieszego doszło w odległości około 6 metrów za przejściem dla pieszych. Konsekwentne zaprzeczanie sprawstwu i winie przez obwinioną nie było jednak tak znaczące dla ostatecznego wyniku sprawy, jak twierdził obrońca. Sąd I instancji ocenił ten dowód, jak każdy inny zgromadzony w ten sprawie, poddając go przy tym weryfikacji także zestawiając z pozostałym materiałem dowodowym i ostatecznie doszedł do prawidłowego wniosku, że należało odmówić cechy wiarygodności tym wskazaniom obwinionej, w których przeczyła by potrąciła pokrzywdzonego na pasach. Były one sprzeczne z pozostałymi, zasługującymi na wiarę dowodami (w szczególności w postaci zeznań świadka M. R., pokrzywdzonego J. B. (1) i Ł. B.). Zaznaczyć w tym miejscu trzeba, że żaden przepis proceduralny nie zabraniał Sądowi Rejonowemu wzięcia pod uwagę przy ocenie wartości dowodowej wyjaśnień obwinionej (tak też jest w przypadku świadka) oświadczeń składanych bezpośrednio na miejscu zdarzenia innym osobom, o czym Sąd Okręgowy jest przekonany. Z tym, że wskazań takich nie można (jak to błędnie uczynił Sąd Rejonowy) traktować jako wyjaśnień obwinionej, gdyż wyjaśnienia jako wypowiedzi procesowe składane są w rygorach ściśle określonych przepisami prawa (m.in. konieczność ujęcia ich w protokole, dokonanie stosownych pouczeń), które w przypadku swobodnych wypowiedzi wobec innych osób nie są spełnione. Takie wypowiedzi obwinionej nie stanowiły przy tym wyników tzw. rozpytania procesowego, w związku z tym nie były objęte zakazem dowodowym z art. 39 § 4 kpsw. Wobec tego nie było przeszkód aby analizować relacje S. K. (1) z miejsca zdarzenia podawane „na gorąco” różnym osobom. Z zeznań T. K. (1) wynika, że obwiniona na miejscu zdarzenia podawała trzy różne wersje: najpierw przyznała się do potrącenia pokrzywdzonego na pasach, następnie twierdziła, że chłopiec wszedł na pasy ale w połowie ich długości zaczął iść po skosie w kierunku chodnika wchodząc na jezdnię, a na koniec oświadczyła, że do zdarzenia doszło już poza wyznaczonym przejściem dla pieszych. Tak samo wskazywał w swoich

zeznaniach świadek Ł. B.. Widać więc, że obwiniona nie była konsekwentna co do opisu wydarzeń przedstawianego na miejscu policjantowi i innym osobom. Okoliczność ta powodowała konieczność zachowania odpowiedniej ostrożności w zakresie oceny wiarygodności wskazań obwinionej podawanych już stricte w wyjaśnieniach i wnikliwego zestawienia opisu zdarzenia wynikającego ze słów S. K. (1) z tym, co można było ustalić na podstawie pozostałego zgromadzonego materiału dowodowego.

W zakresie kwestionowanej przez apelującego pozytywnej oceny zeznań pokrzywdzonego J. B. (1) Sąd Okręgowy uznał za nietrafione uwagi apelującego mające na celu zdyskredytowanie tego dowodu osobowego. Zeznania J. B. były konsekwentne i spójne oraz co najważniejsze, w elementach newralgicznych, znajdowały potwierdzenie w innych dowodach. Stwierdzenie pokrzywdzonego, co do potrącenia go przez obwinioną na przejściu dla pieszych, za osiã jezdni, znajduje potwierdzenie w zeznaniach przypadkowego świadka - M. R.. Zwrócić należy też uwagę na to, że świadkowie J. i Ł. B. oraz M. R. zgodnie podawali, że bezpośrednio po kolizji pokrzywdzony leżał w niedalekiej odległości od pasów na prawym pasie jezdni (czyli tym którym poruszała się obwiniona) zaraz za osiã jezdni. Ponadto świadkowie M. R. i Ł. B. wskazywali zbieżnie co do pokolizyjnego położenia samochodu kierowanego przez S. K. (1), gdzie tylne koła znajdowały się jeszcze na przejściu dla pieszych a przednie były umiejscowione w niewielkiej odległości poza pasami. Wymienione okoliczności dotyczące miejsca upadku pokrzywdzonego oraz miejsca zatrzymania się pojazdu S. K. potwierdzają logicznie prawdziwość wersji małoletniego pieszego, a nie obwinionej. obrońca w sposób nieskuteczny starał się podważyć ustalenia Sądu Rejonowego co do pokolizyjnego położenia pokrzywdzonego oraz pojazdu pokrzywdzonej. Znamiennym jest, że czyniąc takie zarzuty apelujący opierał się de facto jedynie na treści opinii biegłego, który rzeczywiście z uwagi na brak wystarczającego rzeczowego materiału dowodowego nie był w stanie ustalić tych parametrów. Jednocześnie obrońca ignorował występujące w sprawie, wymienione wyżej dowody, które poświadczały zarówno gdzie upadł zaraz po potrąceniu pieszego oraz w jaki sposób zatrzymany został pojazd S. K. (1). Podkreślić jeszcze raz wyraźnie trzeba, że opinia biegłego T. M. (1) nie była jedynym dowodem w tej sprawie i brak jednoznacznego wskazania przez biegłego pewnych faktów nie stanowił przeszkody do ich ustalenia przez Sąd w oparciu o weryfikację materiału dowodowego.

Sąd Okręgowy miał pewne zastrzeżenia do ustalenia przez Sąd Rejonowy, że J. B. (1) przed wejściem na pasy rozejrzał się, jak on podawał. Zgodzić się trzeba ze stanowiskiem biegłego T. M., iż wykluczona jest sytuacja, w której pokrzywdzony przed wejściem na jezdnię mógł nie widzieć nadjeżdżającego z jego prawej strony samochodu marki V. (...) S. K. (1). Nic nie zasłaniało widoczności na tym przejściu, a więc gdyby pokrzywdzony odpowiednio uważnie się rozejrzał powinien dostrzec, że do przejścia zbliża się pojazd. Zaznaczyć jednak trzeba, że nawet w sytuacji kiedy pokrzywdzony zaniechał odpowiedniego upewnienia się w sytuacji na jezdni przed wkroczeniem na przejście w tej konkretnej sprawie nie oznaczało to jego przyczynienia się do zaistniałej kolizji, gdyż pieszy miał prawo oczekiwać, że zostanie mu udzielone pierwszeństwo przejścia na wyznaczonym w tym celu i wyraźnie oznakowanym obszarze. Pokrzywdzony zdążył przy tym przebyć całą szerokość lewego pasa jezdni i dopiero na pasie prawym został potrącony. W takim przypadku nie sposób mówić czy to o wtargnięciu przez J. B. (1) na jezdnię, czy też o wejściu na jezdnię bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd. Zwraca przy tym uwagę alternatywa w podanych przez skarżącego nieprawidłowościach w zachowaniu pieszego, co oznacza, że dowodowo obrona nie potrafiła wykazać żadnej z tych sytuacji. Nie były w tym przypadku pomocne dla linii obrony wyjaśnienia samej obwinionej, która na temat sposobu poruszania się pieszego nie umiała powiedzieć nic, gdyż dostrzegła go dopiero na masce swojego samochodu, na prawym pasie jezdni. Sąd odwoławczy nie znalazł też odpowiednich podstaw dowodowych aby za skuteczne uznać argumenty obrońcy podważające wskazania pokrzywdzonego J. B. (1), iż przechodził przez przejście szybkim krokiem. Rzeczywiście biegły na podstawie analiz technicznych nie mógł jednoznacznie określić, czy J. B. (1) w trakcie feralnego wydarzenia szedł normalnym tempem, poruszał się szybkim krokiem, czy biegł. Uszkodzenia stwierdzone w pojeździe obwinionej wskazywały zdaniem biegłego, że chłopiec albo biegł albo też szedł szybkim krokiem. Jak już wyżej wskazywano, to, że biegły nie mógł pewnych okoliczności rozstrzygnąć z uwagi na brak dostatecznego materiału do badań nie ograniczało sądu orzekającego w ocenie wszystkich na ten temat dostępnych dowodów. Sąd I instancji, nie podważając stanowiska biegłego, oparł się w tej kwestii o wskazania pokrzywdzonego, który utrzymywał, iż przez przejście przechodził szybkim krokiem. obrońca w kontrze powołał się co prawda na zeznania świadka R. N., odwołał się jednak tylko do ich fragmentu, pomijając wskazanie świadka, iż mijając się z nią w odległości około 20 metrów od

pasów, pokrzywdzony zwolnił kroku, tj. z biegu przeszedł w szybki marsz. Połączenie tych dwóch dowodów świadczy o zasadności ustaleń Sądu Rejonowego, że tempo przemieszczania się, zmienione przy mijaniu się ze świadkiem R. N., pokrzywdzony utrzymał w czasie przekraczania przejścia dla pieszych. W tym miejscu znów widoczna jest słabość stanowiska obrony, który nie przekonywał żadnym przeciwdowodem podważającym to ustalenie Sądu Rejonowego. Wyjaśnienia obwinionej nie były zaś apelującemu pomocne, gdyż, co wymaga jeszcze raz zaakcentowania, kierująca pojazdem obwiniona nie widziała pieszego poruszającego się po jezdni przed momentem potrącenia go.

Obrońca podważał także słuszność ustalenia Sądu co do odległości w jakiej znajdowały się odłamki szkła bezpośrednio po kolizji, to stanowisko apelującego nie spotkało się jednak z aprobatą Sądu Okręgowego. Obrońca znów odnosząc się do opinii biegłego, dopuszczającej różne scenariusze jednocześnie bagatelizował inne dowody. Biegły nie mając do dyspozycji jednoznacznego materiału rzeczowego nie mógł stwierdzić, gdzie faktycznie znajdowały się elementy oświetlenia pojazdu V. po potrąceniu pieszego. Sąd Rejonowy mógł poczynić takie ustalenia albowiem ocenił osobowy materiał dowodowy i oparł się w tej kwestii na wiarygodnych zeznaniach funkcjonariuszy Policji T. K. (1) i J. G. (1), którzy jako pierwszy patrol przybyli na zgłoszenie i widzieli, że elementy oświetlenia znajdowały się w niewielkiej odległości od pasów, około 1 metra. To zaś korelowało z zeznaniami świadka M. R., który zatrzymał się jeszcze na pasach i czynił bezpośrednie spostrzeżenia świeżo po potrąceniu chłopca przez pojazd obwinionej. N. jest, że wspomniane fragmenty lampy samochodu V. do czasu sporządzenia szkicu sytuacyjnego przez funkcjonariusza z patrolu Policji z wydziału ruchu drogowego były przemieszczane po jezdni przez jadące samochody, dodać trzeba, że w tym czasie, na skrzyżowaniu ulic (...) odbywał się intensywny ruch pojazdów. Nie dziwi w takiej sytuacji fakt, że w czasie kiedy na miejscu zdarzenia pojawił się właściwy patrol policyjny, odłamki szkieł reflektora znajdowały się już w odległości ponad 10 metrów za przejściem dla pieszych. Te wskazania nie potwierdzały zatem odmiennego przekonania obrony, że do zdarzenia doszło poza przejściem dla pieszych. Kwestia pokolizyjnego położenia elementów oświetlenia będzie jeszcze poniżej poruszana w związku z podniesionymi w tym temacie zarzutami odwoławczymi ale już w tym miejscu Sąd II instancji zwraca uwagę na nieznaczącą rolę tego elementu ustaleń. Już biegły T. M. zaznaczał, że niebudząca wątpliwości znajomość usytuowania obszaru rozrzutu odłamków szkieł reflektora mogłaby „nieco uprawdopodobnić z technicznego punktu widzenia jedną z wersji przebiegu zdarzenia” (str. 13 opinii, k. 155).

Zdaniem Sądu Okręgowego nie doszło do naruszenia art. 7 kpk w zw. z art. 8 kpsw przy ocenie dowodu w postaci zeznań świadka M. R. i nieskuteczne okazały się próby podważenia jego wiarygodności w apelacji. Przywiązywanie przez obrońcę tak dużej wagi do stwierdzenia, że w chwili zdarzenia świadek znajdował się na wysokości piekarni (...) było nieskuteczne. Po pierwsze, analiza mapy miasta Wągrowiec wskazuje, że wspomniana piekarnia jest oddalona od przedmiotowego przejścia dla pieszych mniej niż 80 metrów czyli założenia apelacji były w tym zakresie błędne. Po drugie, nie można zapominać, że M. R. jechał samochodem w stronę skrzyżowania ul. (...) z ul. (...) zatem jego dystans w stosunku do miejsca kolizji się zmniejszał. Będąc w ruchu świadek mógł też tylko orientacyjnie (a nie co do metra jak oczekiwał obrońca) oszacować odległość dzielącą go od poprzedzającego go samochodu obwinionej. Podał, że było to około 30 metrów i nie ma powodów by nie dać świadkowi co do tego wiary. Taka odległość między pojazdami, na prostym odcinku drogi, przy nieograniczonym przedpolu jazdy, nie była na tyle duża, jak sugerował apelujący, by uniemożliwiała M. R. dostrzeżenie tego czy J. B. (1) został potrącony na pasach czy też 6 metrów dalej, jak podawała w procesie obwiniona. Jak wskazał sam obrońca, przejście dla pieszych było oznaczone nie tylko znakami poziomymi, ale również pionowymi, co pomagało świadkowi w zorientowaniu się co do dokładnego umiejscowienia pasów, na których doszło do kolizji. Podkreślić przy tym trzeba, że świadek nie jest w żaden sposób związany z którąkolwiek ze stron postępowania, nie miał najmniejszych powodów by podawać nieprawdę, a zapoznanie się z tym dowodem prowadzi do wniosku, że starał się przekazać jak najrzetelniej wszystko i tylko to co faktycznie widział i zapamiętał na temat tego zdarzenia. Wobec powyższego Sąd Okręgowy w całości podzielił stanowisko Sądu Rejonowego, nie widząc podstaw by zdyskwalifikować wartość dowodową zeznań świadka M. R., zwłaszcza w zakresie istotnej dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności, że do potrącenia chłopca doszło na przejściu dla pieszych.

Odnośnie zeznań świadka Ł. B. należało stwierdzić, że apelujący wiele uwagi poświęcił wykazywaniu, iż te zeznania, zwłaszcza co do określenia położenia chłopca na jezdni po upadku i zatrzymania pojazdu obwinionej nie zasługiwały na wiarę. Sąd Okręgowy nie zgodził się z tymi stwierdzeniami, zachowując przy tym odpowiednią ostrożność przy

ocenie tego dowodu, z racji jego oczywistego zainteresowania wynikiem sprawy (ojciec pokrzywdzonego). Warto zwrócić uwagę na konsekwentne wskazywanie przez świadka Ł. B., że po potrąceniu jego syn upadł na prawy pas jezdni, za jej osią, około 1,5 metra od końca pasów. Tożsame wskazania wynikały z zeznań M. R. oraz J. B. (1). Faktem jest, że Ł. B. określając miejsce położenia chłopca na jezdni, pomocniczo odniósł je do znajdującej się na jezdni studzienki stwierdzając, że właśnie z tego miejsca jego syn został podniesiony po upadku. W apelacji ta okoliczność była intensywnie podważana, gdyż zdaniem obrońcy w miejscu wskazanym przez świadka nie ma żadnej takiej studzienki. Obrońca akcentował przy tym dużą liczbę studzienek na skrzyżowaniu (7 sztuk), mylnie zakładając, że świadek opisywał studzienkę deszczową położoną bezpośrednio przy prawym krawężniku jezdni. Tymczasem z dokumentacji fotograficznej przedłożonej do akt sprawy przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego (k. 237-239) wynika jednoznacznie, że w miejscu opisanym przez Ł. B. znajduje się niewielkich rozmiarów studzienka rewizyjna. Jej umiejscowienie współgra ze wskazaniami ojca potrąconego chłopca, a tym samym z ustaleniem Sądu Rejonowego dotyczącym pokolizyjnego położenia tego pokrzywdzonego. Dokumentacja zdjęciowa przedłożona przez stronę była zresztą zgodna z tym co można obejrzeć w serwisie internetowym G. M. – mapa miasta Wągrowiec. Sąd odwoławczy zauważył, że na stronie 8 uzasadnienia wyroku Sąd Rejonowy podał, iż z zeznań Ł. B. miałyby wynikać, że J. B. (1) upadł przy studziencie rzekomo z prawej strony pojazdu. Jest to określenie błędne, gdyż w żadnym z przesłuchań ten świadek nie wskazywał w ten sposób. Takie wypaczenie rzeczywistej treści zeznań świadka nie powinno mieć miejsca w uzasadnieniu wyroku, gdzie wymagane jest rzetelne przedstawianie dowodów. Jednakże zaznaczyć też trzeba, iż uchybienie to, biorąc pod uwagę pozostałe bezbłędne ustalenia Sądu niższej instancji co do położenia pieszego na jezdni po potrąceniu, w efekcie nie spowodowało zniekształcenia oceny dowodowej. Pozostając jeszcze przy zagadnieniu pokolizyjnego upadku pokrzywdzonego Sąd odwoławczy podaje, że treść zeznań J. B. (1) wcale nie była sprzeczna z zeznaniami jego ojca. Rzeczywiście pokrzywdzony wskazywał, że do kolizji doszło już przy końcówce pasów, jednak w postępowaniu rozpoznawczym przed Sądem I instancji nie został dopytany co miał na myśli wskazując w ten sposób. Pokrzywdzony w chwili zdarzenia miał zaledwie 11 lat i używane przez niego sformułowania czy też określanie odległości mogły nie być tak precyzyjne jak oczekiwał tego obrońca. Nie można zapominać, że J. B. (1) rozpoczął przechodzenie przez przejście dla pieszych od lewej strony (od. ul. (...)) i zanim został potrącony przeszedł całą szerokość jednego pasa. Dopiero na drugim pasie, już za osią jezdni został uderzony przez nadjeżdżający pojazd obwinionej. Pokrzywdzony mógł taką sytuację odczytać jako potrącenie „przy końcówce” pasów, gdyż ich początek dla niego był od ul. (...), czyli tam gdzie rozpoczął przechodzenie. Znamiennym jest, że taki opis zdarzenia jak przedstawił pokrzywdzony nie wynika jedynie z jego zeznań, ale również innych, zasługujących na wiarygodność wskazań świadków, w tym w szczególności M. R.. Nie było więc powodów by podważać prawdziwość relacji J. B. (1) co do miejsca jego upadku po kolizji. W ramach zarzutu błędnej oceny wartości dowodowej zeznań Ł. B. obrońca podważał też prawdziwość zeznań świadka co do pokolizyjnego położenia samochodu obwinionej, jednak również i tych twierdzeń nie uwzględnił Sąd Okręgowy. Ł. B. twierdził, że przednie koła pojazdu były za pasami, a tylne znajdowały się jeszcze na pasach. Podobnie okoliczność ta była opisywana przez świadka M. R.. Nie można przy tym, jak uważa obrońca, oczekiwać od świadków, że z dokładnością co do centymetra określą położenie auta po kolizji. Takiej precyzji nie było zresztą także w podawanych przez S. K. (1) określeniach co do usytuowania jej pojazdu po potrąceniu pieszego. Jest to bowiem obiektywnie niemożliwe nawet w przypadku osoby o nadzwyczajnych zdolnościach wzrokowej oceny odległości. Gdyby zaś obwiniona nie przestawiła samochodu przed przyjazdem Policji ten element ustaleń nie byłby problematyczny. Zastanawiające jest przy tym, że obrońca odnosił się do zeznań policjanta świadka T. K. (1), który przybył na miejsce zdarzenia już po przestawieniu samochodu przez obwinioną na parking przy sklepie meblowym. Nie miał on zatem własnych spostrzeżeń co do pokolizyjnego położenia pojazdu skoro go tam nie widział. Natomiast zeznania tego świadka co do lokalizacji samochodu świadka M. R. w stosunku do przejścia dla pieszych, które jest tu przedmiotem analizy, wcale nie podważały wiarygodności świadka Ł. B. w omawianym zakresie.

Sąd odwoławczy miał natomiast pewne zastrzeżenia co do dokonanej przez Sąd I instancji oceny zeznań świadka R. N.. W przypadku tego dowodu Sąd Rejonowy zupełnie niepotrzebnie i to w sposób nielogiczny tłumaczył twierdzenia świadka, że na pewno idąc do miejsca potrącenia przechodziła przed samochodem obwinionej idąc po przejściu dla pieszych. Sąd Rejonowy widocznie zapomniał o treści zeznań M. R., którego pojazd właśnie został na owych pasach dla pieszych. Wystarczającym w tej sytuacji było przyznanie, że świadek R. N. po prostu pomyliła samochody i opisując

umiejscowienie samochodu świadka M. R. podawała, że był to samochód S. K. (1). Potwierdza to fakt, iż świadek twierdziła, że opisywany przez nią pojazd na pewno nie był przestawiany aż do przybycia na miejsce drugiej załogi Policji (a przecież S. K. (1) jeszcze przed przyjazdem pierwszej grupy funkcjonariuszy Policji przestawiła swoje auto na parking). Dodać trzeba, że w takiej sytuacji zeznania R. N. nie podważały prawdziwości zeznań Ł. B., gdyż świadek ta skupiła się na opisanu położenia innego samochodu, bliżej zresztą nie podając jego marki. Choć trafnie zauważył to niedociągnięcie w ocenie zeznań obrońca, to jednak nie było to wcale podstawą do zdegradowania całej oceny dowodowej dokonanej przez Sąd Rejonowy. Była to jedna i wyjątkowa sytuacja, która nie uprawniała do oczekiwanego przez apelującego wniosku, że Sąd I instancji w dowolny sposób tłumaczył wszystkie niezgodności w zeznaniach świadków, co doprowadzić by miało do nieprawidłowych ustaleń faktycznych, na których został oparty wyrok. Obrońca wszelkimi sposobami zmierzał do zdyskredytowania wszystkich dowodów przemawiających na niekorzyść jego klientki, a jednocześnie nie widział żadnych przeszkód by twierdzić, że kluczowym dowodem w tej sprawie winny być wyjaśnienia obwinionej, pomimo że z relacji S. K. (1) wynikało że nie obserwowała należyście przedpola jazdy skoro nie potrafiła podać skąd chłopiec lat 11, w rejonie przejścia dla pieszych znalazł się na masce jej samochodu.

Ponadto, zdaniem Sądu Okręgowego nie miał racji skarżący, że zeznania D. K. potwierdzały wersję zdarzenia opisywaną przez obwinioną. Słusznie dostrzeżono i uwzględniono, że policjantka ta przybyła na miejsce dopiero po upływie ponad godziny czasu. Z uwagi na niezabezpieczenie przez pierwszy patrol Policji miejsca zdarzenia elementy oświetlenia pojazdu V. (...) zostały przemieszczone. Wtedy też auto obwinionej stało już na parkingu, a pokrzywdzony był przewieziony do szpitala. W takiej sytuacji stwierdzenie przez D. K. jedynie w oparciu o umiejscowienie elementów oświetlenia, że do zdarzenia doszło już poza przejściem dla pieszych jest zupełnie niemiarodajne i niepotwierdzone żadnym innym obiektywnym dowodem. Za taki dowód nie sposób uznać szkicu miejsca zdarzenia sporządzonego po upływie znacznej ilości czasu od kolizji. W konsekwencji również wszelka dokumentacja w postaci notatek urzędowych sporządzona przez funkcjonariuszy Policji z drugiej załogi nie miała większego znaczenia dowodowego, gdyż opierała się na niemiarodajnych pomiarach umiejscowienia przemieszczonych przez innych uczestników ruchu elementów lampy samochodu V. oraz na relacji obwinionej. Wyjaśnić w tym miejscu warto, że wbrew wskazaniom obrońcy w aktach sprawy znajdowała się szeroko opisywana przez niego notatka informacyjna o zdarzeniu drogowym z dnia 11 października 2018 r. sporządzona przez D. K. (k. 65). Znamionym jest, że notatki urzędowe bez względu na ich treści nigdy nie mają pierwszorzędного znaczenia w postępowaniach o wykroczenia jako dowody. Tak więc to, iż z notatki tej wynikało, że zdaniem jej autora pieszy wtargnął na jezdnię bezpośrednio przed jadący pojazd nie oznacza, że w rzeczywistości tak właśnie przebiegało dane zdarzenie. Zresztą jak w tej sytuacji wytłumaczyć sporządzony przez Komendę Powiatową Policji w Wągrowcu wniosek o ukaranie obwinionej S. K. (1) za przedmiotowe wykroczenie drogowe z art. 86 § 1 kw.

Powracając jeszcze do kwestii pokolizyjnego położenia elementów oświetlenia Sąd II instancji zwraca uwagę, że dowodem w tej sprawie nie były jedynie zeznania świadków przedstawiane bezpośrednio przed Sądem Rejonowym, ale również te, które składali oni w postępowaniu wyjaśniającym, przed skierowaniem wniosku o ukaranie. Apelujący zdaje się nie dostrzegać tej okoliczności, gdyż po raz kolejny podważając trafność ustaleń Sądu Rejonowego w zakresie umiejscowienia elementów oświetlenia na jezdni po kolizji, cytuje fragmenty zeznań funkcjonariuszy Policji T. K. (1) i J. G. (1) złożonych na rozprawie, pomijając milczeniem to co wynikało z ich uprzednio złożonych zeznań. Tymczasem zeznania na rozprawie składane były po znacznym upływie czasu od zdarzenia, w tym czasie policjanci uczestniczyli w wielu innych interwencjach, mogli więc nie pamiętać takich szczegółów, o których zeznawali wcześniej. Podtrzymali zaś te swoje spostrzeżenia, które przekazywali jako świadkowie do protokołów przesłuchania kilka dni (J. G.) bądź kilkanaście dni (T. K.) po zdarzeniu. Zatem kierując się zasadami logiki i doświadczenia życiowego, ich pierwsze wskazania co do położenia elementów oświetlenia pojazdu V. w bliskiej odległości od przejścia dla pieszych mogły zostać uznane za miarodajne.

Wreszcie zatrzymać się należy na kwestionowanym przez apelującego dowodzie w postaci zeznań świadka D. D. (1). Zdziwienie Sądu II instancji budziło tak zacięte dążenie przez obrońcę do podważenia prawdziwości zeznań tego świadka, który podał, że w niedługim czasie po kolizji przejeżdżał przez skrzyżowanie ul. (...) z ul. (...) i ul. (...) w W., na którym normalnie odbywał się ruch pojazdów i widział fragmenty oświetlenia w odległości około 2-3 metrów od

przejścia dla pieszych. Prawdą jest, że sytuacja kiedy w trakcie sądowego rozpoznawania sprawy oskarżyciel wnosi o przesłuchanie dodatkowego świadka jest rzadko spotykana, choć ze strony obrony taka inicjatywa dowodowa jest powszechnie praktykowana. Tym niemniej późne zgłoszenie wniosku dowodowego przez oskarżyciela nie oznacza automatycznie, że dowód taki jest niewiarygodny. D. D. (1) nie jest osobiście zainteresowany rozstrzygnięciem sprawy w żaden sposób, jest funkcjonariuszem Policji zdającym sobie doskonale sprawę z odpowiedzialności za składanie fałszywych zeznań, nie miał więc powodów by zeznawać niezgodnie z prawdą. Świadek podawał zresztą okoliczności, które zapamiętał z tego dnia i tylko to co stwierdził sam bezpośrednio. W związku z tym, Sąd Okręgowy jak i Sąd Rejonowy, nie widział powodów by podważać wiarygodność wskazań tego świadka, zwłaszcza co do tego, że był tego dnia w tym miejscu. W odróżnieniu od obrońcy, nie dziwi Sądu odwoławczego fakt, że D. D. (1) tak dobrze zapamiętał ten dzień. Jest on funkcjonariuszem Policji i chociażby z uwagi na sprawowaną funkcję przykładowo większą uwagę do zdarzeń drogowych niż przeciętny obywatel, zwłaszcza kolizji mających miejsce w rewirze działania jednostki Policji w której pracuje.

W związku z zeznaniami tego świadka, w toku rozpoznania sprawy przed Sądem Rejonowym został zgłoszony przez obrońcę wniosek dowodowy mający służyć sprawdzeniu wiarygodności świadka D. D.. Z tą okolicznością procesową został powiązany w apelacji zarzut obrazy przepisów postępowania, tj. art. 167 kpk w zw. z art. 170 § 1 kpk. Sąd Okręgowy uznał ten zarzut za chybiony. Zaznaczyć trzeba, że zarzut ten z uwagi, iż postępowanie to toczyło się w sprawie o wykroczenie, a nie o przestępstwo powinien zostać sformułowany jako zarzut naruszenia art. 39 § 1 kpw w zw. z art. 170 § 1 kpk w zw. z art. 39 § 2 kpw. W odniesieniu do tego zarzutu stwierdzić należało, że Sąd Rejonowy zaniechał procesowego rozpoznania złożonego przez obrońcę obwinionej wniosku dowodowego o zestawienie logowania się posiadanego przez świadka D. D. (1) telefonu komórkowego w dniu 11 października 2018 r. i nie wydał w tym zakresie żadnego rozstrzygnięcia (ani pozytywnego, ani negatywnego). Jednak by tego rodzaju zarzut odwoławczy wytykający uchybienie procesowe mógł być skuteczny, apelujący winien wykazać, że to naruszenie procesowe mogłoby mieć wpływ na treść orzeczenia. Przypomnieć więc należy, że zeznania świadka D. D. (1) miały znaczenie drugorzędne, gdyż pokolizyjna lokalizacja elementów oświetlenia samochodu marki V. ustalona została przede wszystkim w oparciu o inne wiarygodne dowody, i to jeszcze bliżej przejścia dla pieszych niż podał D. D. (odłamki na pasach, jak i za pasami w odległości ok. 1 metra). Nie było więc powodów by prowadzić dalsze czynności dowodowe w celu zweryfikowania czy świadek ten rzeczywiście przejeżdżał tego dnia nieopodal miejsca potrącenia J. B. (1). Po pierwsze nie było podstaw by powziąć wątpliwości co do tej okoliczności, a po drugie nawet gdyby uznać za niemiarodajne wskazania świadka D. D. (1), to ustalenie faktyczne w zakresie położenia tych elementów oświetlenia pozostałoby niezmienione w stosunku do tego co przyjęto w uzasadnieniu wyroku, a co wynikało z zeznań funkcjonariuszy Policji T. K. (1) i J. G. (1) z postępowania wyjaśniającego.

Na akceptację Sądu Okręgowego nie zasługiwał również zarzut naruszenia art. 5 § 2 kpk (uwaga: który powinien zostać przez obrońcę powiązany z normą prawną z art. 8 kpsw powodującą przeniesienie tej reguły postępowania karnego do postępowania w sprawach o wykroczenia). Warto w tym miejscu wskazać, iż zasada *in dubio pro reo* wyrażona w tym właśnie przepisie ma zastosowanie tylko wtedy, gdy pomimo przeprowadzenia wszystkich dostępnych dowodów, w dalszym ciągu pozostają w sprawie niewyjaśnione okoliczności. Wszelkie przy tym wątpliwości w zakresie ustaleń faktycznych powinny być wyjaśnione i usunięte przez wszechstronną i gruntowną analizę całego dostępnego materiału dowodowego i dopiero wtedy, gdy po wykorzystaniu wszelkich istniejących możliwości wątpliwości nie zostaną usunięte, należy je wytlumaczyć w sposób korzystny dla obwinionego (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 czerwca 1991r., WR 107/91, OSNKW 1992/1-2/14). W przedmiotowej sprawie, wobec prawidłowo ustalonego stanu faktycznego i logicznego oraz obiektywnego wyjaśnienia przez organ orzekający wszystkich istotnych dla odpowiedzialności wykroczeniowej S. K. (1) okoliczności, nie ujawniły się przesłanki zastosowania zasady *in dubio pro reo*. Sąd Rejonowy dysponował wystarczającym spektrum źródeł dowodowych, które podlegały ocenie organu orzekającego. Sąd niższej instancji nie miał zatem powodów by przyjmować, że zachodziła wielość równie prawdopodobnych stanów faktycznych, czego konsekwencją byłaby konieczność rozstrzygnięcia nieusuwalnych wątpliwości na korzyść S. K. (1).

W badanej sprawie nie doszło też do naruszenia reguł wyrażonych w przepisach art. 5 § 1 kpk, art. 2 § 1 pkt 1 kpk oraz art. 4 kpk (także recypowanych do postępowania w sprawach o wykroczenia na podstawie art. 8 kpsw). obrońca obwinionej nie wyjaśnił we wniesionym środku odwoławczym w czym konkretnie upatrywał naruszenia wymienionych, ogólnych norm prawnych, a jedynie ograniczył się do niczym niepodpartego stwierdzenia, że przepisy te zostały naruszone. Przeprowadzona kontrola instancyjna nie potwierdziła słuszności tych wskazań skarżącego.

Sąd Okręgowy nie uwzględnił również zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych polegającego na błędnym uznaniu, iż obwiniona popełniła zarzucany jej czyn. Niezbędnym w tym miejscu jest wskazanie, że „zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku jest trafny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, przy czym zarzut ten nie może polegać na polemice z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 grudnia 2017 r., SNO 52/17, Legalis nr 1713890). Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy stwierdził, że zgłoszony zarzut błędu w ustaleniach faktycznych opierał się właściwie na subiektywnej ocenie dowodów przedstawionej przez obrońcę i stanowił de facto powtórzenie omówionego już wcześniej zarzutu obrazy przepisów postępowania, tj. art. 7 kpk w zw. z art. 8 kpsw. Brak podstaw do wzruszenia oceny dowodów, które były podstawą czynienia przez Sąd Rejonowy ustaleń faktycznych czynił zatem bezzasadnym ten wtórny zarzut odwoławczy. Stanowisko obrony co do wątpliwości w ustaleniach Sądu Rejonowego w zakresie okoliczności faktycznych, w jakich doszło do potrącenia małoletniego na drodze oparte było na jednostronnej i wybiórczej ocenie materiału dowodowego, przez co nie mogło stać się podstawą miarodajnych rozważań w postępowaniu apelacyjnym.

Jedynie na marginesie Sąd Okręgowy wspomina, że materiał dowody sprawy nie uzasadniał przyjęcia wtargnięcia J. B. (1) na jezdnię bezpośrednio przed jadący samochód kierowany przez obwinioną. Taka wersja zdarzenia nie wynikała nawet jednoznacznie z wyjaśnień S. K. (1). Obwiniona nie kwestionowała (choć inaczej podawała miejsce potrącenia chłopca), że do potrącenia doszło na prawym pasie jezdni, za osią jezdni, a przedtem chłopiec musiał przebyć całą szerokość lewego pasa. W takich okolicznościach nie można mówić o nagłym, nieprzewidzianym dla obwinionej wtargnięciu pieszego na jezdnię, a tym bardziej o wejściu bezpośrednio przed jadący pojazd. Widocznym jest, że kreowana przez obrońcę wersja z wtargnięciem przez J. B. (1) bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd nie przystawała do żadnego z dowodów zebranych w tej sprawie, w tym nawet nie była zgodna do końca z tym co wyjaśniała S. K. (1). Dodać tu jeszcze można, że z wyjaśnień obwinionej wynikało, że zbliżając się do przejścia dla pieszych miała kątem oka widzieć chłopca biegnącego chodnikiem, a potem przy lampie i mimo to, bez zachowania szczególnej ostrożności wymaganej w takiej sytuacji, skupiła się na jadącym przed nią samochodzie skręcającym w ul. (...). To ostatnie wskazanie potwierdzałoby, że nie zauważyła ona w odpowiednim momencie pieszego przechodzącego szybkim tempem przez przejście dla pieszych. W związku z tym, w odpowiedzi na wyjaśnienia obwinionej i poddając je teoretycznym rozważaniom należy przypomnieć, że nałożony w art. 26 ust. 1 w zw. z art. 2 pkt 22 Prawo o ruchu drogowym na kierującego pojazdem, który zbliża się do przejścia dla pieszych, obowiązek zachowania szczególnej ostrożności winien też obejmować zwiększoną uwagę nie tylko co do zachowania pieszego znajdującego się przed przejściem dla pieszych lub w jego najbliższej okolicy, ale także w odniesieniu do innych uczestników ruchu drogowego, których postąpienia mogą w sposób istotny wpłynąć na podjęcie przez pieszych zachowań sprzecznych z obowiązującymi zasadami bezpieczeństwa w ruchu drogowym. O ile bowiem kierowca takiego samochodu ma prawo założyć, że sama obecność pieszego znajdującego się przed przejściem dla pieszych, nie oznacza, iż zachowa się w sposób niezgodny z przepisami prawa o ruchu drogowym, o tyle założenie to przestaje istnieć, gdy możliwe do zaobserwowania zachowanie innego uczestnika ruchu wskazuje z dużym prawdopodobieństwem na niedostosowanie się pieszego do obowiązujących przepisów i zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego.” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 października 2012 r., V KK 423/11, LEX nr 1228654). W związku z powyższym, również w takich okolicznościach, przy założeniach wynikających z wyjaśnień obwinionej, jej zachowanie pozostawałoby w adekwatnym związku przyczynowo skutkowym z zaistniałym zdarzeniem drogowym.

Reasumując, kontrola odwoławcza zaskarżonego orzeczenia nie potwierdziła zasadności żadnego z zarzutów apelacyjnych. Sąd Rejonowy dokonał prawidłowej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i na tej

podstawie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, które doprowadziły do uznania sprawstwa i winy S. K. (1) w zakresie zarzuczonego jej wykroczenia.

Ponieważ apelacja zaskarżała wyrok w całości, Sąd Okręgowy, będąc zobligowany treścią art. 109 § 2 kpw w zw. z art. 447 § 1 kpk rozważył także prawidłowość rozstrzygnięcia o karze i zbadał ją pod kątem współmierności. Przypomnieć należy, że w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego, wymiar kary rażąco niewspółmiernej ma miejsce wówczas „gdy kara jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy – gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 kwietnia 1985r. V KRN 178/85, OSNKW 1985/7-8/60).

W niniejszej sprawie, w świetle okoliczności przedmiotowych oraz właściwości i danych osobopoznawczych o obwinionej stwierdzono, że wymierzona jej kara grzywny w żadnym razie nie była zbyt wysoka w stosunku do stopnia zawinienia oraz szkodliwości społecznej osądzanego zachowania. Stanowi ona wręcz stosunkowo niską reakcję wymiaru sprawiedliwości wobec sprawcy, który dopuścił się naruszenia ważnych dla bezpieczeństwa przepisów prawa ruchu drogowego. Uwzględniając przy tym, że ustawowy wymiar kary za przypisane wykroczenie mieścił się w granicach od 20 do 5000 zł, grzywna w wysokości 500 zł wcale nie razi surowością. Biorąc zatem pod uwagę wszystkie powyższe ustalenia i rozważania, Sąd Okręgowy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, o czym orzekł w pkt 1 sentencji.

W pkt 2 wyroku na podstawie art. 119 § 1 kpsw w zw. z art. § 1 pkt 1, § 11 ust. 2 pkt 4 w zw. z § 11 ust. 7 oraz § 15 ust. 1 i 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r. poz. 1800) Sąd zasądził od obwinionej na rzecz oskarżyciela posiłkowego J. B. (1) reprezentowanego przez matkę J. B. (2) kwotę 840 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym.

W pkt 3 wyroku Sąd Okręgowy orzekł o kosztach postępowania odwoławczego. Na podstawie art. 119 § 1 kpsw i § 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 grudnia 2017 r. w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty sądowej od wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz. U. z 2017 r., poz. 2467) zasądził od obwinionej S. K. (1) na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki w sprawach o wykroczenia za postępowanie przed sądem II instancji w kwocie 50 zł oraz na podstawie art. 21 pkt 2 i art. 3 ust. 1 w zw. z art. 8 ustawy o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz. U. z 1983r., nr 49, poz. 223 ze zm.) wymierzył jej opłatę za II instancję w kwocie 50 zł.

Hanna Bartkowiak